

Dr Craig Keener, Dzieje Apostolskie, Wykład 23, Dzieje Apostolskie 27-28

© 2024 Craig Keener i Ted Hildebrandt

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 23, rozdziały Dziejów Apostolskich od 27 do 28.

Paweł od dawna pragnął dostać się do Rzymu.

Możemy to przeczytać we własnych pismach Pawła w 15 rozdziale Listu do Rzymian, gdzie mówi: „Muszę najpierw udać się do Jerozolimy”. Mogą być tam kłopoty. Proszę, pomódl się za mnie.

Ale potem mam nadzieję odwiedzić Cię w Rzymie. Cóż, także w 19 rozdziale Dziejów Apostolskich, językiem bardzo przypominającym Jezusa, Dzieje Apostolskie 19:21, bardzo przypominającym Łukasza 9,51, gdzie Jezus skierował twarz w stronę Jerozolimy. Miał zamiar udać się w stronę Jerozolimy.

Taki był jego plan. Wysłał przed sobą uczniów. Cóż, w Dziejach Apostolskich 19 Paweł zaplanował, że po udaniu się do Jerozolimy uda się do Rzymu.

Rozsyłał też uczniów, którzy z nim pracowali. Zatem w 27. rozdziale Dziejów Apostolskich wreszcie dotrze do Rzymu, prawdopodobnie nie w taki sposób, w jaki spodziewał się przebywając w rzymskim areszcie. Ale Paul jest tą samą osobą, niezależnie od tego, czy jest w areszcie, czy poza nim.

Ale, wiecie, dla kogoś, kto lubi głosić, cały ten pobyt w areszcie był prawdopodobnie bardzo trudny. A jednak wiemy, że przynajmniej w Rzymie będzie usługiwał ludziom, którzy go odwiedzają, ponieważ przebywa w areszcie domowym. I okresowo głosił gubernatorowi w 24 rozdziale Dziejów Apostolskich.

Zatem w Dziejach Apostolskich 27 zostanie on wysłany drogą morską. Wiadomo było, że podróże morskie są niebezpieczne. Dotyczyło to zarówno powieści, jak i dzieł historycznych.

W rzeczywistości było to tak niebezpieczne, że gdy miałeś starożytne wyroczenie, wiele osób pytało, czy podczas mojej morskiej podróży będzie jakieś niebezpieczeństwo? I mniej więcej w jednej piątej przypadków odpowiadali „tak”, ponieważ na morzu bardzo często spotyka się niebezpieczeństwa. I dlatego wiele osób nie lubi podróży morskich. Sam Paweł był już wielokrotnie rozbitkiem, jak widzimy z 2 Listu do Koryntian, choć Dzieje Apostolskie zapisują to wszystko na rzecz tego wielkiego wydarzenia, w którym sam Łukasz jest świadkiem tego.

Arystarch idzie z Pawłem, a Łukasz z Pawłem. Nie zawsze pozwalano ludziom podróżować z kimś, kto był więźniem. Czasami pozwalali służbie podróżować z daną osobą, czasami nie.

Ale najwyraźniej Julius wie, że jego rozkazy są dla tego gościa. Musimy go stąd wyciągnąć ze względów politycznych. Prawdopodobnie nie stanowi prawdziwego zagrożenia dla Rzymu.

Zatem Łukasz, zwłaszcza jeśli jest to Łukasz, lekarz z Kolosan 4.14, może zostać dopuszczony do pójścia z nim. Może być pomocny także innym osobom w okolicy. Dlatego też setnik był czasami wysyłany z niewielkim oddziałem ludzi w ramach czegoś takiego.

Więc to nie jest tak, że ma przy sobie 80 żołnierzy, prawdopodobnie tylko dość małą liczbę żołnierzy. Bo pamiętajcie, muszą zapewnić jedzenie każdemu po drodze. Będzie musiał to zarekwirować i powiedzieć: OK, ty tam, podaj trochę jedzenia czy coś.

Biorą statek z Cezarei, co nie byłoby zbyt trudne. I oczywiście płyną na północ. W końcu docierają do portu, gdzie mogą złapać Aleksandryjski statek zbożowy.

Wiele statków płynęło na północ z Aleksandrii. I dotarli wzdłuż wybrzeża Syrii, aż do południowego wybrzeża Azji Mniejszej. A potem przeszli przez coś podobnego do rejsu, o którym zaraz usłyszymy, z tą różnicą, że normalnie tego nie robili, z Krety zwykle nie napotykali burzy, która wywiewałaby ich tak daleko na południowy zachód.

Aleksandryjskie statki zbożowe mogły być bardzo duże. Lucan z II wieku mówi o takiej zwanej Izydą, której nazwa pochodzi od figuranta. Zatem w Dziejach Apostolskich 28 mamy statek, którym są Castor i Pollux lub bracia bliźniacy, Dioscurae .

Ale był statek o nazwie Izyda, który przewoził 600 osób. Cóż, Paul wylądował na statku zbożowym, nie na początku tej narracji, ale na ostatnim, który złapią, i który pomieści 276 osób. To prawie o połowę mniej niż Izyda.

Jest to więc dość duży statek zbożowy, chociaż było wiele innych, które również były tak duże. A to obejmuje załogę, łącznie 276 osób. Jednak żeglarstwo niesło ze sobą ryzyko, które było szczególnie widoczne zimą.

Dlatego 2 Tymoteusza rozdział 4, mówi Paweł, śpieszcie się, aby przyjść do mnie przed zimą, bo po zimie będzie mi bardzo trudno dojechać, a na wiosnę może już mnie nie być przy życiu. Dlatego Mateusz 24, werset 20 módlcie się, aby wasza ucieczka z Jerozolimy nie nastąpiła w czasie zimy. Zima była trudnym czasem dla

podróżowania, w wielu miejscach nawet na lądzie, za to na morzu było bardzo ciężko.

Niektórzy ludzie rzeczywiście podróżowali zimą, bo można było za to otrzymać wspaniałe nagrody. Cesarz Klaudiusz, tak bardzo pragnąc sprowadzić do Rzymu zboże z Aleksandrii, przyznał nawet specjalne premie tym, którzy podróżowali w trudniejszych czasach. Było to więc tak opłacalne, że niektórzy właściciele ryzykowali, zwłaszcza ci, którzy mieli wiele statków i sami nie podróżowali tymi statkami, ponieważ mieli bardzo drogie ubezpieczenie.

To znaczy, ubezpieczenie kosztuje dużo, bo nigdy nie wiadomo, kiedy statek zatoni. Wielu marynarzy na wielu z tych statków było niewolnikami z Egiptu lub ludźmi, którzy po prostu musieli ryzykować, ponieważ nie mieli innych źródeł dochodu. Zatem ludzie będą podróżować.

To jeszcze nie zima. Prawdopodobnie Festus przybył w którymś momencie w lipcu, 1 lipca, prawdopodobnie miał oficjalnie rozpocząć urzędowanie, a prawdopodobnie przybył wcześniej. Ale przesłuchanie Paula zostało prawdopodobnie rozstrzygnięte latem.

Ale w pewnym momencie, jesienią, płyną. A w pewnym momencie jesieni żeglowanie stało się coraz bardziej niebezpieczne, tym bardziej w miarę upływu sezonu. Ale to może się zmieniać z roku na rok.

To znaczy, nie zawsze można było, cóż, nie można było zawsze przewidzieć, nie można było przewidzieć, jaka będzie pogoda. Łukasz chce więc wspomnieć, że było to po poście, po Dniu Pojednania. W sezonie żeglarskim dzieje się to później, niż byłoby to konieczne, gdyby wyłynęli wcześniej.

Jeśli właściciel miał wystarczającą liczbę statków, warto było zaryzykować popchnięcie ich do szybkiego wypłynięcia. I tak dotarli do południowego wybrzeża Azji Mniejszej, do Licji i innych miejsc, płynęli dalej, aż w końcu popłynęli statkiem w stronę Krety. Ale wiatry nie były chętne do współpracy, więc płyną na południe Krety, żeby tak nie było, nie będą mieli takich problemów z wiatrami.

I docierają do portu o nazwie Fair Havens, co okazuje się trochę ironiczną. Ale chcą zostać tam, niedaleko Licji. Chcą tam zostać, bo cóż, zatrzymują się tam, bo to miejsce bezpieczne, ale nie do końca nadające się na zimowanie.

To mały port. Żeglarze nie są zbyt zadowoleni. To mała społeczność.

Wiesz, w małej społeczności ojcowie nie będą chcieli pożyczać swoich córek do tymczasowego zatrudnienia marynarzom mającym dziewczyny. Prawdopodobnie nie

mają wystarczającej liczby prostytutek, żeby się obejść, czy coś w tym stylu. Ludzie na pokładzie mówią, że to nie jest dobre miejsce na nocleg.

To zbyt mała społeczność. Jest nas zbyt dużo. I tak udali się na zimę do miejsca większego niż ta wioska rybacka.

Chcą więc udać się do Phoenix, położonego dalej na zachodnim wybrzeżu Krety. Więc po prostu popłyną na krótko, ze względu na sposób funkcjonowania wybrzeża, można popłynąć przez zatokę, zaledwie kilka godzin z tego portu do innego punktu na łodzi, zamiast trzymać się tam wybrzeża. I byłoby miło, bo niebo wyglądało na bardzo, bardzo ładne.

Ale większość z tych ludzi prawdopodobnie nie była zaznajomiona z południowym wybrzeżem Krety i nie wiedziała o nagłych podmuchach wiatru, które mogą wiać między górami, że istnieje tam specyficzny problem meteorologiczny lub pogodowy, który powoduje, że podmuchy mogą nagle nadejść zza gór. Nie zobaczyłbyś ich. I wiały między górami z jeszcze większą siłą.

I tak się składa, że dzieje się to wtedy, gdy płyną przez tę zatokę i wyrzuca ich do morza daleko od Krety i w ogóle od lądu. Teraz pasażerowie prawdopodobnie są na pokładzie. Pod pokładem przechowuje się zboże i inne rzeczy.

Ale o tej porze roku jest statek Aleksandryjski. Prawdopodobnie jest to szczególnie zboże. Pasażerowie musieli zabrać ze sobą własne jedzenie.

Spali na pokładzie i tak dalej. Być może w dalszej części narracji sprawisz, że pozostaną pod wodą w najgorszych momentach burzy. Gdybyś naprawdę musiał, mógłbyś zgromadzić mnóstwo ludzi.

W każdym razie interesujące jest, że miejsca i liczba dni w całej tej narracji o sztormach podczas sztormów śródziemnomorskich dokładnie odpowiadają temu, co wiemy o rejsach po Morzu Śródziemnym w tego typu warunkach. Istniała książka XIX-wiecznego marynarza śródziemnomorskiego nazwiskiem James Smith, który to ustalił i która jest dziś zawsze cytowana. I można go dziś uzupełnić jakimś innym materiałem, który znamy z Instytutów Morskich i tak dalej.

Ponadto wiele osób zajmowało się archeologią morską i dostarczyło nam wielu nowych informacji na temat statków. Nie wiemy, pewnych rzeczy nie wiemy zbyt wiele o statkach, ponieważ we wrakach znajdujących pod wodą zwykle pozostaje tylko dno statku i ładunek, część ładunku. Ale w każdym razie – ostrzega ich Paweł – myślę, że będą kłopoty.

Paweł dużo żeglował, ale dlaczego zamierzają słuchać więźnia? To znaczy, może tam być tylko dlatego, że jest przykuty do Juliusza Centuriona. Ludzie mówią: cóż, Paula i

tak by tam nie było. Dlaczego Paul miałby być obecny, gdy kapitan statku, nawigator i Centurion podejmują decyzję? Centurion nie kierował statkiem, ale potrzebowali jego rady.

To rzymski oficer wojskowy. Więc dlaczego mieliby, dlaczego, dlaczego Paweł miałby tam być? Cóż, nic nie wskazuje na to, że musi się to odbywać prywatnie. W pobliżu mogą znajdować się inne osoby.

I znowu, jeśli Paul będzie przykuty do Juliusa, on tam będzie. Paweł ma także duże doświadczenie podróżnicze. Jest obywatelem rzymskim.

Jest przywódcą ruchu. Tak czy inaczej, Paweł wyraża swoją opinię, lecz oni mu nie wierzą. Dlaczego Centurion miałby wierzyć jemu, a nie kapitanowi statku i nawigatorowi? Patrząc na niebo, wszystko powinno być w porządku.

Ale Paweł miał inne źródło informacji niż patrzenie w niebo. W literaturze starożytnej czasami, cóż, często można spotkać ludzi modlących się i składających ofiary bogom, zanim wypłyną. Chcieli zyskać przychylność bogów i czasami szukali wróżb, aby mieć pewność, że podróż przebiegnie pomyślnie.

Ale nikt jeszcze nie wierzy Paulowi na tym poziomie. Centurion jest szczęśliwy, ponieważ w miejscach, w których się zatrzymywał, Paul otrzymał bezpłatną gościnność od przyjaciół. Ale Juliusz nie jest gotowy, aby wysłuchać go jako rzecznika bóstwa.

Cóż, statek został przerzucony na południowy zachód. Zbliżają się do wyspy Kauda i ledwo udaje im się wprowadzić na pokład łódź ze statku. Za statkiem czasami ciągnęła się łódź.

Cóż, może zostać odłamany podczas sztormu, lub podczas sztormu może zostać rozbity o kadłub. Robią więc wszystko, co w ich mocy, aby zabrać go na pokład statku, co jest w ich mocy, ponieważ mijając Cauda, Uruquillo, bardzo silny wiatr, który wieje z północnego wschodu, są częściowo osłonięci przez wyspę z tego. Żeby nie uchronili ich przed wysadzeniem w powietrze, ale przynajmniej mogli zabrać tę łódź na pokład.

A to w rzeczywistości jest bardzo ważne, jak zobaczymy w dalszej części narracji. Ta mała łódka, łódź ratunkowa, że tak powiem, staje się sprawą życia i śmierci. Dlatego nadal są wiewane na południowy zachód.

Jest to dla nich bardzo niebezpieczne, ponieważ jeśli będą kontynuować kurs, o którym myślą, że mogą obrać, mogą wylądować w pobliżu płyczn Sirtis. Na płycznach Sirtis na libijskim wybrzeżu znajdowały się Sirtis Minor, Sirtis Major. Żeglarze od dawna obawiali się płyczn Sirtis.

W rzeczywistości zniszczyli jedną z pierwszych flot rzymskich w historii, która płynęła przeciwko Kartagińczykom. Utknęli na mieliźnie. Utknęli tam.

A kiedy woda wróciła, statki znalazły się pod wodą. I ta konkretna flota rzymska została zniszczona. Więc to była bardzo przerażająca rzecz.

Krażyło wiele opowieści na ten temat. A już na pewno nie chcieli zostać wysłani aż do Sirtis. Więc cały czas halsują, próbując ruszyć na północ, żeby od tego uciec.

Ale naprawdę trudno było zająć się halsem, mając wtedy takie statki i żagle, jakie wtedy mieli. Pewnych rzeczy w nawigacji nie odkryli. A więc nie są pewni.

Wygląda na to, że nie są w stanie poczynić większych postępów. Jeśli chodzi o wiatr, w końcu są przez niego po prostu niesieni. Chcą zdjąć żagle.

Żagle im na pewno nie pomagają. I muszą wrzucić trochę rzeczy do morza. Wyrzucają część pszenicy za burtę.

Potrzebują innej pszenicy jako balastu. Ale w żadnym wypadku nie wyrzucisz całej pszenicy za burtę. W narracji widzimy, jak dwukrotnie odrzucali pszenicę.

Biorąc pod uwagę to, co wiemy o działaniu tych statków, prawdopodobnie działają jak brygada kubełkowa. Ale nie udało im się tego wszystkiego opróżnić. Największy rodzaj statków, jak wspomniałem wcześniej Izyda, rozładunek w portach we Włoszech mógł zająć cały miesiąc.

Więc opróżniają część z tego. Mają trochę więcej miejsca w ładowni, ale nie mogą jej całkowicie opróżnić. A Luke, zmuszony do wyrzucania rzeczy za burtę, czasami najwyraźniej im pomagał.

Mówi, że własnoręcznie wyrzuciliśmy te rzeczy za burtę. Najwyraźniej Łukasz jest z nimi, gdy przeprowadzają sondowania. Paweł powiedział, że wszyscy będziemy zbawieni.

Wszystkie 276 osób na pokładzie zostanie uratowanych. Ale zostaniemy ocaleni, ale najpierw wpadniemy na mieliżnę na wyspie. Zatem statek zginie, ale nikt nie zginie.

Dobrze, że mieli ubezpieczenie zawartości statku. Tak czy inaczej, byłby to cud, gdyby statek zaginął i żadna z 276 osób nie zginęła. A część pasażerów prawdopodobnie była chora.

Nie jedli ich zbyt wiele, bo, cóż, nie jedli od wielu dni. Łukasz obserwuje to wszystko. To, że jest burza, nie oznacza, że nigdy nie można odróżnić dnia od nocy.

Chociaż czasami nie mogą. Nie widzą gwiazd, więc nie mogą zobaczyć swojego położenia. A Łukasz jest z nimi, kiedy przeprowadzają sondowanie.

Słyszą coś innego. Nawet jeśli przychodzą w ciemności, słyszą coś innego. I słysząc było trzaski na skałach, które były dość daleko od Malty, ale zmierzałeś w stronę Malty.

Więc usłyszeli ład w pobliżu. Usłyszeli pęknięcie wód i zaczęli sondować. W rzeczywistości sondowania są dokładnie na takich głębokościach, jakie jak wiemy dzisiaj, byłyby, gdyby sondowania docierały na Malte, obok tych skał, w stronę miejsca, które dziś nazywa się Zatoką Świętego Pawła, lub przynajmniej gdzieś w pobliżu Zatoki Świętego Pawła. .

A kiedy przeprowadzali sondowania, sposób, w jaki to robili, oznaczał, że spuścili coś bardzo ciężkiego. To by poszło aż na dno. Ale miałby w sobie coś, z czego mógłbyś coś zdobyć... Poinformowałby cię, kiedy osiągnął dno, i mógłbyś nawet pobrać kilka próbek z dna.

A potem podnosiłeś go do góry i wiedziałeś, jak daleko jest w dół. Dlatego Paweł z nimi rozmawia. A ludzie czasem pytają: no cóż, jak Paweł mógł przemówić pośród burzy? Cóż, po pierwsze, burza nie była przez cały czas jednakowo głośna.

Po drugie, niektórzy sugerują, że Paul faktycznie przemawiał w ładowni. Gdyby wyrzucili wystarczającą ilość zboża, można by stłoczyć mnóstwo ludzi tuż pod pokładem. Ale z drugiej strony mógł przebywać na pokładzie podczas przerwy.

Mamy wiele takich relacji ze starożytności, które trudniej nam sobie wyobrazić w dzisiejszym świecie, w którym mamy systemy wzmacniania dźwięku. Czasami ludzie potrafili robić rzeczy, o których nawet nie marzyliśmy. Generałowie rozmawiali z armiami.

W literaturze starożytnej jest to wszędzie obecne. Można powiedzieć, cóż, to wszystko jest fikcyjne. Ale nawet gdyby wszystkie relacje były fikcyjne, jak ludzie wpadliby na tę fikcję, gdyby nigdy się nie wydarzyła? Generałowie najwyraźniej potrafili rozmawiać przynajmniej z niektórymi armiami.

Czytamy, że czasami niektórzy ludzie z tyłu nie słyszeli wszystkiego, co mówili. Ale generałowie rozmawiali z armiami. Mamy inne relacje osób przemawiających na morzu.

Ostatnio zostało to przetestowane bardziej szczegółowo. Na przykład George Whitefield, który był ewangelistą w XVIII wieku, Benjamin Franklin powiedział, że

podobno słycać Whitefielda z odległości mili, a nawet dalej. Dlatego Benjamin Franklin postanowił to przetestować.

A on poszedł i stanął tak daleko. I rzeczywiście, słyszał George'a Whitefielda. Powiedział, że to niesamowity człowiek.

Chcę poznać tego człowieka. I zaprzyjaźnił się z Whitefieldem, mimo że Whitefield był ewangelikalnym chrześcijaninem, a Ben Franklin był deistą. Ale stali się naprawdę dobrymi przyjaciółmi.

No i jak dotarli do brzegu? Mówi się, że niektórzy byli na tyle silni, aby pływać. Niekórzy przysli na deskach. Mogą to być deski z ładowni, które posłużyły do rozdzielania ładunku.

Pszenica może być w workach. Gdyby był w workach, worki miałyby kształt płynący, gdy statek poruszał się z boku na bok. A to może być bardzo szkodliwe.

Mieli więc deski, żeby je oddzielić i tak dalej. Jeśli chodzi o możliwość dotarcia na brzeg, przyływ im pomoże. To samo dotyczy desek.

Deski byłyby, no wiesz, można było ich trzymać jak kamizelki ratunkowej. I zostałyby zepchnięty na brzeg przez przyływ. Przyływ może nie jest najlepszym określeniem Morza Śródziemnego, ale fale, które cię wciągają.

Konsultowałem się w tej sprawie ze znajomym. Jej doktorat jest historią, ale jest też surferką. I tak faktycznie sprawdziła fale wokół Malty.

A ona odpowiedziała: tak, tak właśnie się stanie. Fale cię przyniosą. Wspomniałem wcześniej o łodzi.

Wiesz, sensowne byłoby, gdyby w ciągu dnia, po zakotwiczeniu, w ciągu dnia mogli po prostu skorzystać z łodzi ratunkowej i odbyć kilka rejsów, aby przewieźć wszystkich na brzeg. Ale poprzedniej nocy coś musiało się stać z tą łodzią. I dlatego nie mogli skorzystać z łodzi.

Część marynarzy zdecydowała, że tak, chcą zawieść łódkę. Powiedzieli, że to pomoże im w rozmieszczeniu kotwic. I to właśnie normalnie uważano by za dobry pomysł.

To znaczy, potrzebowałeś kotwic. Nie chciałeś kierować statku zbyt blisko brzegu, nie będąc w stanie zobaczyć, co robisz. Bo osiadłbyś na skałach.

I możesz osiąść na skałach zbyt daleko. Trzeba więc było rozstawić kotwice, które byłyby wystarczająco płytkie, aby kotwice mogły się o coś utrzymać. Zawiesili więc cztery kotwice.

A potem mieli nadzieję i modlili się o świt. Ale marynarze chcieli to zrobić z łodzią. Cóż, Paweł najwyraźniej w nadprzyrodzony sposób wiedział, że dzieje się coś innego.

Zamierzali spróbować uciec łodzią. Ponieważ manewrowanie statkiem będzie trudne. Ale, no wiesz, ta mała łódka nie musi tak być, nie muszą się martwić, że osiądą na mieliźnie.

Myślą, że uda im się dotrzeć aż do brzegu. A jeśli poczekają do rana i będzie rywalizacja o łódź, lub przed świtem, jeśli będzie rywalizacja o łódź, kto zdobędzie łódź? Cóż, to żołnierze mieli miecze. Żeglarze decydują więc, że uda im się uciec, póki mogą.

Paweł mówi, że dopóki ci nie pozostaną na pokładzie, nikt nie będzie mógł zostać zbawiony. Tutaj mamy prorocstwo, że wszyscy zostaną zbawieni. Ale to prorocstwo warunkowe.

To znaczy, że wszyscy zostaną zbawieni. Ale stanie się tak, ponieważ będziesz mi posłuszny i nie pozwolisz im na to. Zatem oni, żołnierze, do tego czasu już wierzą Pawłowi.

Jak dotąd we wszystkim miał rację. Jak na razie słyszy od Boga. Przecięli więc liny i wpuścili łódź do morza.

A teraz nikt nie może korzystać z łodzi. Cóż, w tym przypadku marynarze nie mogą od tego uciec. Oznacza to, że marynarze znajdą się na pokładzie statku, co jest ważne, ponieważ wiedza marynarzy będzie potrzebna, gdy tylko będzie wystarczająco dużo światła, aby statek mógł zbliżyć się do wyspy.

I nie będą w stanie przewieźć go całkowicie na brzeg, ale będą w stanie przewieźć go znacznie bliżej brzegu, niż byłoby to możliwe w ciemności, i znacznie bliżej brzegu niż w przypadku pozostałych ludzi na pokładzie mogliby sobie nawet poradzić bez wiedzy marynarzy. W ten sposób wszyscy zostaną zbawieni. Zatem przyływ pomoże w przeniesieniu ludzi na brzeg.

Statek osiada na mieliźnie, zanim dotrze do brzegu i rozbija się na skałach. Niektórzy mówią: cóż, jeśli Łukasz miał przy sobie te wszystkie notatki, w jaki sposób zostały one zachowane? Gdyby był to papirus, papirus Łukasza zostałby uszkodzony, zwłaszcza ten rodzaj papirusu, który dominował w tym okresie. Nie był wodoodporny, więc atrament zostałby zmyty.

Cóż, tusz nie był wodoodporny, więc można go było zmyć. Dlatego, cóż, tak, zarówno papirus, jak i atrament papirusowy na papirusie przetrwały tylko w suchym klimacie,

jak w Egipcie lub w Zwojach znad Morza Martwego na takim obszarze. Łukasz mógł także pisać na welinie, który różni się od papirusu, ale mógł też mieć pojemnik.

znajdowało się mnóstwo amforysków wodoodpornych, które można było zapieczętować korkiem lub innymi rzeczami. A jeśli Luke wiedział, że płynie żeglowaniem, mądrze byłoby, gdyby i tak go zabrał. Zatem Luke mógł mieć to na desce czy czymś innym, kiedy schodzili na brzeg.

Łukasz prawdopodobnie także miałby wsparcie w Cezarei. Normalnie, gdybyś miał duży projekt pisarski, zrobiłbyś to, no wiesz, gdyby wiedział, że zamierza odejść, miał czas, żeby to przepisać, albo może ktoś mógłby mu pomóc to przepisać. Ale notatki Luke'a z podróży prawdopodobnie też były w porządku, ponieważ szczegóły są bardzo dokładne.

Oczywiście mogło to być całkiem niedawno, Luke tylko pamięta, ale wydaje się całkiem prawdopodobne, że Luke prowadził dziennik i dotarł wraz z nim na brzeg. Nie jest to pewne, ale większość uczonych tak uważa i topografia wydaje się do tego pasować, o ile możemy stwierdzić, topografia uległa pewnym zmianom od tego okresu, ale wydaje się pasować do Zatoki Świętego Pawła, która znajduje się w pobliżu Valletty, obecna stolica wyspy Malta. Pojawiło się kilka innych teorii, że ma on na myśli inną Maltę lub innego Molita, ale ogólnie rzecz biorąc, dowody bardzo zdecydowanie przemawiają za tą Maltą.

Cóż, okazanie gościnności rozbitkom było bardzo ważną rzeczą. Był to jeden z najbardziej niezbędnych rodzajów gościnności. Czytamy o tym w innej literaturze starożytnej.

Deo Chryzostom mówi o tym i tak dalej. Malta faktycznie znajdowała się na szlaku handlowym. Dla handlu Aleksandryjskiego płynęli na północ, a potem na zachód, próbując dostać się do Włoch, Malta znajdowała się na szlaku handlowym pomiędzy Kretą i można było udać się na Maltę lub na Sycylię, a następnie udać się na północ do Włoch.

Teraz w drodze powrotnej można było w określonych porach roku udać się bardziej bezpośrednią trasą do Egiptu. Tak czy inaczej, w końcu dowiadują się, że tą wyspą jest Malta, czyli miejsce, które mogli znać, ale żaden z nich nigdy wcześniej nie przybyłby z tej strony, w takich warunkach pogodowych. Jest zimno i jest ogień, a Paweł sam pomaga przy ognisku, zbierając patyki do ogniska.

Prawdopodobnie będzie padać lekki deszcz. A Łukasz mówi o miejscowej ludności jako o barbarzyńcach, ale podkreśla jej życzliwość i używa słowa, którego filozofowie używali ze względu na miłość do ludzkości. Barbarzyńca czasami był obelgą, ale nie zawsze była obelgą.

Grecy używali go, by patrzeć z góry na ludzi gorszych od nich, ale używano go także po prostu w stosunku do ludzi, którzy nie znali języka greckiego. Ludzie ci prawdopodobnie mówili lokalnym językiem punickim na Malcie, która była kiedyś skolonizowana przez Kartagińczyków i obecnie znajdowała się pod panowaniem Rzymu. Recepcję tych barbarzyńców można porównać z przyjęciem, jakie Paweł spotkał wśród wyrafinowanych Ateńczyków, a zwłaszcza z przyjęciem, jakie spotkało go wśród jego własnego ludu w Jerozolimie.

Paweł zbiera te patyki i wychodzi żmija, która uczepia się jego ręki. Niektórzy mówią: cóż, na Malcie nie ma już jadowitych węży. Być może są węże, które wyglądają na trujące, ale nie ma takich, które są naprawdę jadowite.

Może Luke po prostu nie wiedział, że to nie jest naprawdę trujące. Cóż, zawsze możesz rozważyć taką możliwość. Ukąszenia węży były bardzo poważnym problemem i lekarze też – to była jedna z rzeczy, z którymi powinni być przeszkoleni, jak sobie radzić.

Musimy jednak wziąć pod uwagę, że obecnie jest tam znacznie więcej mieszkańców. Na Malcie zniknęła duża część pokrywy leśnej. To już 2000 lat.

Znam miejsca, gdzie pokolenie temu było wiele węży, a obecnie węże wyginęły, ponieważ ludzie po prostu systematycznie je zabijali. Może się to więc zdarzyć w ciągu jednego pokolenia. Oczywiście, mogłoby to nastąpić w ciągu kilku tysięcy lat.

Nie widzę powodu, aby przesłuchiwać Łukasza z tego powodu. Zatoka Świętego Pawła jest dziś mocno zamieszkała. Ale coś innego, co niektórzy tutaj widzą, to spotkanie mocy.

Czasami duchowe spotkania łączono z węzami, jak na przykład w Egipcie w 7. rozdziale Księgi Wyjścia. Może to być więc kolejny przypadek spotkania mocy z Dziejów Apostolskich. Niezależnie od tego, czy kryło się za tym coś duchowego, czy też był to po prostu wąż, który był zimny i sztywny, ożył pod wpływem gorąca i utkwiał w dłoni Pawła, niezależnie od przypadku, Bóg go chronił. Rozdział 28, werset 4. Ludzie zastanawiają się, czy może Paweł nie był czegoś winny.

Spójrz, przeżył morze i teraz sprawiedliwość nie pozwoliła mu żyć. Na jego dłoni przyczepiona jest żmija. Powszechnie wierzone, że wraki statków można wykorzystać do ukarania bezbożnych ludzi.

A jeśli przeżyłeś katastrofę, można by cię ukarać czymś innym. Cóż, Paul musi być bardzo winną osobą. I tego czasami używano nawet w sądzie.

Jeśli przydarzyły ci się te wszystkie nieszczęścia, może bogowie chcieli mieć pewność, że zostaniesz ukarany. Jednak coś, co może mu pomóc w sądzie, to fakt, że żadna z tych katastrof tak naprawdę nie skrzywdziła Pawła. Strząsa zmiję w ogień.

Sprawiedliwość była uważana za boga, uosobionego jako bóg. Tak było w kręgach punickich. Było to także bóstwo greckie i rzymskie Dike, grecka bogini sprawiedliwości i zemsty.

A w Rzymie była świątynia sprawiedliwości. Widzą więc, że sprawiedliwość nie pozwoliła mu żyć. Ale kiedy zobaczą, że nic mu się nie stało, zmieniają zdanie i mówią, że musi być bóstwem.

Tam, skąd pochodzi moja żona, przyjmuje się, że wszystkie węże są jadowite. Być może nie wszystkie są trujące, ale i tak zakłada się, że są trujące. I takie jest tutaj założenie.

To był jadowity wąż, ale mu to nie zaszkodziło. To jest ironia. Przechodzą od stwierdzenia, że musi być przestępcą, do samodzielnego decydowania, że musi być bogiem.

Cóż, miałeś okazać wielką gościnność bóstwom. I tę ironię można znaleźć w 14 rozdziale Dziejów Apostolskich, gdzie próbują okazać mu gościnność, myślą, że jest bóstwem. Kiedy dowiadują się, że tak nie jest, ukamieniają go.

Ale tutaj gościnność jest bardzo pozytywna. Znow mamy humor Luke'a. Rozdział 12, Rhoda była jedyną osobą, która naprawdę rozumiała.

W rozdziale 17 i wersecie 18 stoicy i epikurejczycy błędnie rozumieją. A tutaj miejscowi źle rozumieją. Ale błędnie je rozumieją, przynajmniej jako coś pozytywnego, a nie negatywnego.

Dlaczego Paweł ich nie poprawia? Pewnie Paweł nie wie. To znaczy, jeśli mówią lokalnym dialektem punickim, może Łukasz i Paweł usłyszą o tym po fakcie. W każdym razie Centurion i jego towarzysze, w tym Paweł, otrzymują gościnę od Publiusza, wodza wyspy.

Publiusz byłby obywatelem rzymskim i mówił po łacinie. Być może był wystarczająco wykształcony, prawdopodobnie był wystarczająco wykształcony, aby mówić także po grecku. Mówi się, że jest pierwszym człowiekiem na wyspie.

Czasami oznacza to po prostu wybitny. Wspomniałem wcześniej, że Filippi było pierwszym miastem, które jest miastem prominentnym. Czasami u Strabona i gdzie indziej czytamy o mieście będącym pierwszym miastem, co oznacza, że było to miasto wyróżniające się.

Czasami w innych miejscach Dziejów Apostolskich czytamy o pierwszych ludziach po grecku, o pierwszych mieszkańcach miasta. Oznacza to po prostu bardzo prominentnych. Ale na Malcie czasami używano tego wyrażenia w odniesieniu do najwyższego urzędu.

Może więc zostać gubernatorem Malty. Otóż jego ojciec jest bardzo chory, ma nawracającą gorączkę i czerwonkę. Może to być spowodowane formą malarii.

Było to wówczas bardzo powszechne. Wtedy nie mówiono w tych kategoriach. Jeśli czytasz literaturę Hipokratesa, schematy i choroby, ostre choroby itd., lub inną starożytną literaturę medyczną, często mówią oni o tych rzeczach jako o gorączce i często towarzyszą czerwonce.

Nawracająca gorączka, która pojawia się i znika. O niektórych z tych rzeczy wiemy do dziś. Ale jego stan był bardzo poważny.

Był starszym mężczyzną i nie radził sobie zbyt dobrze, zwłaszcza z czerwonką. I tak Paweł idzie, modli się za tego człowieka, kładzie na niego ręce i ojciec Publiusza zostaje uzdrowiony. Gdy tylko to nastąpi, inni ludzie na wyspie zaczynają przychodzić i przynosić ludzi do uzdrowienia.

A Juliusz setnik to wszystko obserwuje. Jego szacunek do Pawła rośnie i rośnie. Będzie więc miał dobry raport do złożenia przed sądem, kiedy dotrze do Rzymu.

Ta narracja bardzo przypomina tę z 4. rozdziału Łukasza, gdzie Jezus uzdrawia teściową Piotra, a następnie zaczynają przyprawdzać ludzi do Jezusa po uzdrowienie. Niektórzy uważają, że w późniejszych fragmentach Dziejów Apostolskich liczba uzdrowień zanika. Cóż, nie.

Jest to tutaj, w rozdziale 28. Paweł prawdopodobnie nie modlił się zbyt często za chorych podczas swoich lat spędzonych w rzymskim areszcie w Cezarei. Mamy mnóstwo rozdziałów dotyczących Cezarei i jego opieki, począwszy od rozdziałów od 22 do 26.

Ale gdy tylko pojawi się tutaj, w 28 rozdziale Dziejów Apostolskich, wkłada ręce na ludzi, a oni są uzdrawiani. Wreszcie bardzo wczesną wiosną mogą wejść na inny statek. To już trzy miesiące, więc to bardzo wcześnie w sezonie żeglarskim.

Ale tym razem wypadnie znacznie lepiej. I tym razem nie mają przed sobą tak daleko. Płyną na północ do Syrakuz na Sycylii, które było głównym miejscem zdarzenia i dużym miastem.

Zostało założone wcześniej przez Greków i do tego czasu od dawna znajdowało się pod władzą Rzymu. Stamtąd udają się do Regium, które znajduje się na południowym krańcu Włoch. Nie trzeba by było zbyt daleko przepłynąć z Sycylii do Regium.

A potem udają się wzdłuż wybrzeża Włoch do Puteoli. Stamtąd udają się drogą lądową, aby dostać się do Rzymu. Mogli pójść dalej.

W tym momencie Quodegus zbudował nowy port w Ostii. Ale w każdym razie wybiorą drogę lądową. Niektóre z nich są nieco bagniste, ale dają sobie radę.

Po drodze zostaną powitani przez kilka osób z dwóch grup chrześcijan. Znajdą chrześcijan, u których będą mogli zamieszkać, i zostaną powitani przez kilka grup chrześcijan z Rzymu. Tak więc z miejsc, w których się zatrzymali i przyjęli gościnność, rozeszła się wieść do przodu.

Pawłowi prawdopodobnie nie spieszy się do Rzymu, ale nie przeszkadza mu dotarcie do Rzymu. Ale Juliuszowi zapewne nie spieszy się z odwiezieniem Pawła do Rzymu, wiedząc, że będzie on więźniem. Pozostali więźniowie prawdopodobnie nie spieszą się z dotarciem do Rzymu, bo jeśli nie są jak Paweł, obywatelami rzymskimi, którzy zaapelowali do Cezara, prawdopodobnie zostaną wysłani do Rzymu na egzekucję podczas publicznych igrzysk.

To jeden z powodów, dla których kiedy żołnierze byli... ludzie mieli dołynąć do brzegu, wejść na deski, żołnierze byli gotowi zabić więźniów, bo cóż, oni i tak umrą. I nie możemy pozwolić żadnemu z nich uciec, bo w przeciwnym razie możemy zostać pociągnięci do odpowiedzialności. W takich warunkach można było nie pociągnąć ich do odpowiedzialności, ale przy takiej polityce, jeśli ktoś szukał kozła ofiarnego, mógł zostać stracony.

Więc rozsądniej było ich zabić, bo nie mogli pływać w łańcuchach. Łańcuchy byłyby zbyt ciężkie. Musieli ich wypuścić z łańcuchów.

A setnik zdaje sobie sprawę, że nie możemy oszczędzić Pawła i ich zabić. Będziemy musieli za to odpowiedzieć. To niespójne.

Ale chce oszczędzić Pawła, aby dzięki niemu wszyscy więźniowie zostali ocaleni. I tak wszystkich 276 udało się dotrzeć do brzegu. Ale teraz, gdy jadą do Rzymu, macie setnika, macie żołnierzy, którzy są z nim, macie Pawła, który jest teraz w pewnym sensie bohaterem wśród nich, towarzyszy Pawła, a potem innych więźniów.

Miejsca okazywały mu więc gościnność. A kiedy dociera do Rzymu, ludzie wychodzą, żeby go powitać. Cóż, Paweł wcześniej napisał swój list do Rzymian z Koryntu, a technicznie rzecz biorąc, prawdopodobnie z Cancri.

Wysłał to z Cancri, gdzie Phoebe była diakonos kościoła. Diakonos jest tłumaczone na różne sposoby. Więc na razie po prostu zostawię to diakonos .

Była jednak diakonos Kościoła i jechała do Rzymu, być może w celach służbowych, i niosła list do Rzymu. Zatem Kościół w Rzymie wiedział o Pawle. Miał wielu przyjaciół, którzy byli tam przed nim.

Widzimy to z 16 rozdziału Listu do Rzymian. W roku 54, kiedy zmarł Klaudiusz, Neron został cesarzem. Było wielu ludzi, którzy byli wierzącymi Żydami, którzy musieli opuścić Włochy, lub Żydów, którzy jeszcze nie wierzyli, którzy uwierzyli w Koryncie, którzy musieli opuścić Włochy, a teraz mogli wrócić do Włoch.

Więc już tam są. Zanim Paul przyjedzie, byli tam już od kilku lat. I ludzie wiedzą o Paulu.

Wiedzą, kim on jest. Ma tam powiązania. I zamierza pisać kolejne listy z Rzymu.

Najprawdopodobniej napisał tam List do Filipian i niektóre inne listy. Populacja Rzymu, jak niektórzy szacują na podstawie dostaw wody, wynosi zaledwie ćwierć miliona. Myślę, że bardziej prawdopodobne jest, że był to milion, biorąc pod uwagę spis ludności, dane spisowe pochodzące ze starożytności.

Byłoby to 250 000 obywateli plus rodziny, służba i tak dalej, niewolnicy i tak dalej. Prawdopodobnie Rzym liczył około miliona mieszkańców. To zwykłe szacunki.

Warunki życia w Rzymie były liczne kamienice, a także wiele apartamentowców, w których na dole mieszkali bogaci. Im wyżej szło się, tym biedniejsi byli ludzie, tym niższy był czynsz. Nadal pochłonęło to mnóstwo pieniędzy.

Czasami na najniższych piętrach znajdowały się sklepy z apartamentami na półpiętrach, w których mieszkali ludzie. Ale najniższe piętro było jedynym, które miało bieżącą wodę. A wyższe piętra były chwiejne.

Czasami te budynki się zawały i tak dalej. W niektórych kościołach domowych i apartamentowych w Rzymie znajdowały się długie korytarze łączące różne pokoje, w których spali ludzie. Można więc było zgromadzić wiele osób na długich korytarzach, ale normalnie nie można było wprowadzić ludzi do apartamentów na wyższych piętrach.

Miejsca w tych pokojach było wystarczająco dużo, aby sami mieszkańcy mogli spać. Kościoły domowe mogły jednak spotykać się na długim korytarzu lub w niektórych mieszkaniach na parterze. Szacuje się, że stanowili około 5% ludności żydowskiej w Rzymie.

Szacuje się, że jest to zaledwie 20 000, częściej około 40 000 do 50 000. Więc może 5%, może mniej. społeczność żydowska Rzymu.

Rozmawialiśmy o tym nieco, gdy przyglądaliśmy się wygnaniu z Dziejów Apostolskich 18:2. Jednak większość Żydów zamieszkiwała prawdopodobnie obszar za Tyberinum . Dziś w Rzymie nazywa się to obszarem Trastevere . Jeszcze raz przepraszam, jeśli twoim językiem jest włoski i pomyliłem wymowę.

Znajduje się po drugiej stronie Tybru od centrum miasta. Większość społeczności żydowskiej była uboga. Wielu z nich prawdopodobnie pracowało w dokach nad Tybrem.

Było tam wiele synagog, a kilka z nich jest znanych z nazwy. Jednym z nich wydaje się być Drzewo Oliwne, co jest interesujące dla Rzymian 11, chociaż nie wiemy, z jakiego okresu istniała ta synagoga. Ale synagog było kilka.

W przeciwieństwie do Aleksandrii społeczność żydowska nie była tu zjednoczona. Rzym na to nie pozwolił. Nie chcieli, aby w ich mieście zjednoczyła się jakakolwiek grupa z wyjątkiem Gwardii Pretoriańskiej i lokalnej policji.

Rzym by na to nie pozwolił. Zatem było wiele synagog, różni przywódcy w różnych synagogach i brak scentralizowanej władzy żydowskiej. Było tu wielu imigrantów mówiących po grecku, obcokrajowców z wielu części diaspory, z wielu części diaspory, w tym wielu Żydów, z których większość mówiła po grecku, choć było też kilku mówiących po łacinie.

Ponad połowa mieszkańców pochodzenia żydowskiego ma nazwiska łacińskie, ale wydaje się, że społeczność żydowska była głównie mówiąca po grecku. Wiemy, że było tam wielu obywateli, wielu żydowskich obywateli rzymskich. Filon wspomina, że istniała tam cała społeczność żydowskich obywateli rzymskich.

No cóż, większość z nich prawdopodobnie była obywatelami rzymskimi, gdyż byli potomkami niewolników, zniewolonych przez Pompeje, a potem zostali wyzwoleni. Rozmawialiśmy o nich ponownie wcześniej. Ale Rzym miał dużo ksenofobii.

Niektórzy Rzymianie naprawdę lubili praktyki żydowskie i przyjęli je, ale Rzymianie, zwłaszcza elitarni Rzymianie, szczególnie nienawidzili sabatów, obrzezania i praktyk żywieniowych. Nic dziwnego, że Paweł w swoim liście do Rzymian musi się z nimi uporać. Co więcej, społeczność żydowska co najmniej kilka razy spotkała się z wygnaniem.

Wspomniałem wcześniej, że czasami astrologzy i inni zostali wypędzeni. Cóż, za Tyberiusza społeczność żydowska została wypędzona. Za Klaudiusza społeczność

żydowska została wypędzona, przynajmniej oficjalnie, choć prawdopodobnie nie wszyscy wyjechali.

A więc kilka komentarzy na temat historii Rzymu i tego, czego doświadczał tamtejszy Kościół od czasu jego założenia, prawdopodobnie sięgając przynajmniej do wierzących Żydów, którzy tam wyemigrowali, a którzy pierwotnie pochodzili z Rzymu, w 2 rozdziale Dziejów Apostolskich. Klaudiusz wypędził żydowskich przywódców chrześcijańskich w roku 49, a wypędzenie to zostało automatycznie uchylone wraz ze śmiercią Klaudiusza w roku 54. Zatem przez pięć lat mamy do czynienia z kościołem niemal w całości pogańskim. Powtórzę: prawdopodobnie nie wszyscy wyjechali, ale prawdopodobnie większość żydowskich chrześcijan tak zrobiła.

64, dziesięć lat po powrocie wierzących Żydów, Neron zaczął masakrować setki lub tysiące wyznawców Jezusa w Rzymie, karmiąc ich dzikimi zwierzętami i używając ich jako pochodni do oświetlania nocą swoich cesarskich ogrodów. A jednak później Kościół był nadal silny, więc odnosimy wrażenie, że Kościół rzymski był silny w czasie, gdy pisano 1 Klemensa, od Rzymu po Korynt. Sugeruje to ogromny rozwój kościoła w ciągu zaledwie 15 lat.

W tym momencie z powodu wypędzenia byli to w większości poganie, ale mieli bazę żydowską. Zanim Paweł napisał list, wierzący Żydzi właśnie wrócili. Dlatego Aquilla i Priscylla wracają do Rzymu.

W tym momencie byli z nim w Efezie, są z powrotem w Rzymie. W tym momencie roku 54, później, wydaje się, że ponownie wrócili do Efezu. Zatem jakiś czas później Paweł pisze list do Rzymian.

Dzieje się to pomiędzy jednym procesem dotyczącym wypędzenia żydowskich chrześcijan a kolejnym, w którym Neron zamierza palić chrześcijan żywcem. Ale w czasie, gdy Paweł odwoływał się do cesarza, nikt nie wiedział, jaki będzie los Nero. Dopóki znajdował się pod opieką Seneki Młodszeo, który był stoickim filozofem, bardzo kładącym nacisk na samokontrolę, i Burrusa, który był przywódcą Gwardii Pretoriańskiej, Neron wydawał się zachowywać w porządku.

Był bardzo młody, kiedy został cesarzem. Mogę wspomnieć, że sposobem, w jaki został cesarzem, przynajmniej według Tacyta, było to, że jego matka Agrypina dopilnowała śmierci cesarza Klaudiusza. Dostał jakąś truciznę, to go nie wykończyło, trujące grzyby, więc ona przekupiła lekarza, a on nałożył trochę trucizny na pióro i włożył je do odbyticy, twierdząc, że coś go uzdrowi, i ta trucizna go wykończyła wyłączony.

Cóż, był jeszcze jeden potencjalny pretendent do tronu, a był nim Brytyjczyk, syn Klaudiusza i jego byłej żony Messaliny. Więc Britannicus rzeczywiście zakrzuszył się

lodowatą wodą. Mieli służbę, która sprawdzała całe jedzenie i wodę, a woda nie była zatruta, ale była trochę ciepła, więc dodali do niej trochę zimnej wody.

To było otrute i to usunęło Brytyjczyka z drogi. Neron był żonaty z Oktawią, córką Messaliny i Klaudiusza, co pomogło mu zagwarantować panowanie po objęciu władzy. Oskarżył ją o cudzołóstwo i kazał stracić biedną kobietę.

Po pewnym czasie Nero wymknął się spod kontroli. Burrus zniknął. Seneka faktycznie został stracony dopiero, gdy był współwinny spisku mającego na celu zamordowanie Nerona, ponieważ wymknął się spod kontroli.

Ale nowym mentorem Nerona, zamiast być Seneką i Burrusem, nowym mentorem Nerona został Tigellinus, a Tigellinus był jego starszym chłopakiem. Robili razem wiele rzeczy seksualnie. Robili wiele innych rzeczy, rzeczy typu buntowniczego.

Niektóre z rzeczy, które słyszymy o Neronie, mogły nie być prawdą, ponieważ historycy przekazują nam każdy skrawek brudu poprzedniego pokolenia, jaki ludzie rozpowszechniali na temat Nerona, ale przynajmniej część z nich była prawdą i nie bez powodu wszyscy historycy byli zgodni na to. W każdym razie jedną z rzeczy było to, że Nero zabrał żonę swojego przyjaciela Othona, Papaeę Sabinę, i wziął ją za swoją kochankę i własną żonę, kopnął ją na śmierć, gdy była w ciąży, i po prostu wiele złych rzeczy o Neronie. Tak czy inaczej, Neron jeszcze nie wymknął się spod kontroli i zasugeruję, że Paweł prawdopodobnie został uwolniony, zanim Neron wymknął się spod kontroli, ale później Paweł i Piotr, zgodnie z bardzo silną tradycją Kościoła w Rzymie, zostali straconi w Rzymie za Nerona i za Nerona, gdy naprawdę wymknął się spod kontroli.

W każdym razie triumfalny wjazd Pawła do Rzymu. Generałowie wkroczyliby triumfalnie do Rzymu. Ostatecznie w tym okresie pozwolono wjechać triumfalnie zwłaszcza cesarzowi, ale wcześniej ludzie byli przyjmowani tak, jakby był to wjazd triumfalny.

Cycon, kiedy wraca do Rzymu, wszyscy mu kibicują i tak dalej. Przypomnijcie sobie triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy. Wygląda to na triumfalny wjazd.

Niektórzy porównują go do triumfalnego wjazdu. Cóż, Paweł wchodzi teraz do Rzymu i ludzie wychodzą mu na spotkanie i eskortują go w drodze powrotnej do miasta. To właśnie oznacza greckie słowo oznaczające spotkanie.

Zwykle ma to miejsce, gdy kogoś spotykasz i eskortujesz go w drodze powrotnej na dane miejsce. To tak, jakby ambasady z kościoła w Rzymie przyjeżdżały na jego spotkanie. Zatem Luke zakończy bardzo pozytywnie.

Nie będzie brał udziału w egzekucji Paula, ale Paul przebywa w lekkim areszcie. Ma wynajęte mieszkanie i nadal jest przykuty do strażnika, ale to członkowie Gwardii Pretoriańskiej, elitarnej straży Rzymu. Jest obywatelem rzymskim.

To nie wytrzyma go tak dobrze, jak na Wschodzie. Większość ludzi w Rzymie, cóż, wielu ludzi w Rzymie było obywatelami rzymskimi, ale wiemy również, że był on strzeżony przez Gwardię Pretoriańską z tego, co widzimy w rozdziałach 1 i 4 Listu do Filipian, a przynajmniej taka jest powszechna interpretacja, którą ja również uważam za słuszną. Cóż, w rozdziale 28, wersecie 17 Paweł robi to samo, co robi w innych miastach.

Czasami ludzie patrzą na Dzieje Apostolskie 13 i patrzą na Dzieje Apostolskie 18, gdzie Paweł mówi: Odtąd idę do pogan, ale on nadal najpierw zwraca się do społeczności żydowskiej w każdym mieście. Zatem to nie jest tak, że Paweł całkowicie odrzuca naród żydowski, ale w dowolnym miejscu pójdzie do pogan, mówiąc, że społeczność żydowska go odrzuciła. Zatem w 28. rozdziale Dziejów Apostolskich nie jest mowa o ostatecznym odrzuceniu Izraela na końcu księgi.

To po prostu powtarzanie tego, co wydarzyło się wcześniej. Paweł jednak prosi o ponowne spotkanie z przywódcami społeczności żydowskiej. Rzymskie synagogi nie mają scentralizowanej władzy.

Było wiele różnych synagog, więc przychodzili tam różni przywódcy. A niektórzy mają problemy, bo tak każe społeczność żydowska – przywódcy żydowscy mówią do Pawła: cóż, naprawdę chcemy usłyszeć od ciebie o tym ruchu, bo słyszeliśmy o nim złe rzeczy, ale niewiele o nim wiemy z pierwszej ręki. Cóż, co to oznacza, nie wiedzą o tym zbyt wiele z pierwszej ręki. To znaczy już w 49 r. najwyraźniej spory o tożsamość Mesjasza spowodowały wydalenie przynajmniej części członków społeczności żydowskiej.

Łukasz pominął przyczynę tego w rozdziale 18, wersecie 2 i nie będzie się nią zajmował także tutaj. Ale myślę, że nie na tyle, żeby nie słyszeli o tym ruchu. Z tego, co wiemy od Tacytyta i ilu tam było chrześcijan, jest bardzo mało prawdopodobne, że nie słyszeli o tym ruchu.

Właściwie mówią, że o tym słyszeli, po prostu nie słyszeli dobrych rzeczy, ale nie mają z tym styczności. Po wypędzeniu Kościoła w Rzymie był w większości pogański. Nie chodzili już do synagog i tak dalej.

I nawet z tymi, którzy wrócili, cóż, oni mają do czynienia z kościołem, który tam jest, i niekoniecznie budują relacje z synagogą. Myślę też, że ci przywódcy woleliby usłyszeć o tym od rówieśników. Paweł to osoba posiadająca status.

Jest liderem ruchu. Jest przywódcą uznanym w ruchu już przez kościoły w Rzymie, dokąd powrócili Akwila i Pryscylla i inni. On także pochodzi z Jerozolimy.

Są więc powody, dla których chcieliby usłyszeć o tym ruchu bardziej bezpośrednio od Pawła. Ale reakcja jest podzielona. Nie mówi o masowym odrzuceniu, ale nie mówi jeszcze o nawróceniu Izraela do wiary w Mesjasza.

Mówi jedynie o podzielonej odpowiedzi. Niektórzy zaakceptowali to, co powiedział, a niektórzy odrzucili, co miało miejsce już wcześniej. I tak Łukasz osiąga punkt kulminacyjny, prawie punkt kulminacyjny w cytacie Pawła z Izajasza 6, gdzie Izajasz miał powołanie bardzo podobne do powołania Pawła z Dziejów Apostolskich 9, gdzie doświadcza teofanii.

Ale potem mówi: idźcie do tych ludzi, bo stępią im uszy, nie będą widzieć i tak dalej. Jest to tekst cytowany także w Marka 4 i Mateusza 13. Łk 8, on cytuje go krótko, gdy Jezus przemawia w przypowieści o siewcy i ziemi, ale zapisuje go specjalnie na to miejsce.

Jest to coś, co odgrywa rolę także w Ewangelii Jana. Jednym z zarzutów, jakie ludzie mogą podnieść, jest to, że jeśli Jezus jest naprawdę Mesjaszem, dlaczego nie przyjęli go jego własny lud lub nie przyjęli go wszyscy jego ludzie? Odpowiedź jest taka: cóż, czasami Bóg pozwalał, aby Jego lud był zatwardziały, a mówienie słowa nawet jeszcze bardziej zatwardzało ten lud. Jak mówi Paweł w Liście do Rzymian 11, daje to możliwość udania się do pogan.

Myślę, że Łukasz stwierdza tutaj podobnie, że Paweł może nadal chodzić do pogan. Piotr powiedział: „Nawracajcie się, a od Pana nastaną czasy orzeźwiający”. Gdyby nawrócił się cały Izrael lub Izrael jako całość, Pan powróciłby.

Historia nie potoczyłaby się dalej. Widzimy jednak, że historia rzeczywiście dała więcej szans, aby więcej pogan usłyszało. W ubiegłym stuleciu byliśmy świadkami ogromnego zwrotu.

Z jednego okresu na drugi różne części świata głośno i ceniły Ewangelię. W I wieku pochodzi oczywiście z Bliskiego Wschodu, Azji Zachodniej, Judei i Galilei, a następnie rozprzestrzeniła się po Syrii, Egipcie i Turcji. Cóż, niektóre z nich nie są obecnie największymi bastionami Ewangelii, chociaż w Egipcie i gdzie indziej jest wciąż wielu chrześcijan.

Ale Ewangelia w Syrii i Ewangelia rozprzestrzeniła się w tych regionach. Ostatecznie rozprzestrzenił się na Afrykę Wschodnią, w Aksum. Rozprzestrzenia się w Europie Południowej.

Rozprzestrzenia się dalej w Azji Zachodniej. To idzie dalej do Indii. W niektórych okresach trafia do Chin.

I istniały pewnego rodzaju powiązania handlowe. Istniały sposoby na podróżowanie. Mam na myśli, że w II wieku n.e. znamy rzymskich kupców, którzy udali się aż na południowy wschód aż do Wietnamu i zostali przez tamtejszą ludność zabrani na dwór królewski w Chinach, który wówczas kontrolował Wietnam.

Później Ewangelia rozprzestrzenia się w Europie Północnej, Rosji i tak dalej. Tak więc Ewangelia rozprzestrzenia się w różnych miejscach. W ubiegłym stuleciu Ewangelia bardzo się rozprzestrzeniła w Ameryce Łacińskiej, Afryce, Azji i wielu częściach Azji.

Jest wiele miejsc, do których musi jeszcze dotrzeć i bardziej się rozpowszechnić. Ale widzimy, jak rozprzestrzenia się w różnych miejscach i w różnym czasie. Jednak w Nowym Testamencie wciąż jest nadzieja, że naród żydowski jako całość zwróci się ku wierze w Mesjasza.

Zatem dobra wiadomość ostatecznie skierowana jest do wszystkich narodów. Widzimy to nawet w zakończeniu Dziejów Apostolskich, w którym Paweł ponownie podkreśla znaczenie tej misji wobec pogan. A potem jest napisane, że Paweł nadal głosił i nauczał o królestwie Bożym.

I jest to *inclusio*, ponieważ on mówi o królestwie Bożym, na początku fragmentu, mówi na końcu, a także mówi o tym na początku Dziejów Apostolskich. Cóż, tutaj on wciąż głosi to samo poselstwo, które głosił Jezus, o królestwie i które głosił kościół jerozolimski, ciągłość poselstwa. I jest napisane, że pozostał tam w wynajętym mieszkaniu przez dwa lata.

No i co się stało po tych dwóch latach? Łukasz nam tego nie mówi. Jeśli jednak w ciągu dwóch lat nikt nie pojawił się, aby wnieść sprawę do sądu, istnieje duże prawdopodobieństwo, że stało się tak dlatego, że wiedzieli, że nie mogą wszcząć postępowania w tej sprawie. Pod Festusem nie mogli go pokonać.

Bez lepszych dowodów nie mają szans, próbując postawić go przed sądem w Rzymie. Łukasz pokazuje nam, że oskarżenie przeciwko Pawłowi jest bezpodstawne. Wierzę, że Paweł został ostatecznie stracony.

Wierzę, że informacje, które posiadamy w duszpasterstwie i innych tradycjach wczesnego kościoła są prawidłowe, że w tej sprawie Paweł został zwolniony, a następnie ponownie aresztowany. I wtedy był więźniem tzw. celi śmierci w więzieniu mamertyńskim w Rzymie i został stracony, stał się męczennikiem przez ścięcie, odkąd był obywatelem rzymskim. Tradycja głosi, że Piotr został ukrzyżowany głową w dół.

Ale ponieważ Łukasz kończy radosną nutą, pozwólcie, że zakończę radosną nutą, że przestanie Łukasza dotyczy dziedzictwa i misji. Musimy trzymać się naszego dziedzictwa i nie zapominać, skąd pochodzimy. Pochodzimy z dziedzictwa Abrahama, Izaaka, Jakuba i proroków.

Wywodzi się z dziedzictwa posługi Jezusa. Pochodzimy z dziedzictwa Kościoła jerozolimskiego. Ale otrzymaliśmy także misję dotarcia do wszystkich narodów z dobrą nowiną o Jezusie Chrystusie, ponieważ jest on prawowitym królem ludzkości.

On jest jedynym zbawicielem świata. Ludzie go potrzebują. A Dzieje Apostolskie mają otwarte zakończenie.

Kończy się tą dobrą notatką o dalszym głoszeniu dobrej nowiny, ponieważ misja trwa. Moc misji jest taka sama jak na początku. Obiecał nam moc ducha do wykonania misji.

To jest moc, której wciąż potrzebujemy. A jeśli czujemy, że brakuje nam tej mocy, pamiętajcie jeszcze raz o modelu, który został nam dany, którego nauczał Jezus i który Kościół często dawał przykładem w Dziejach Apostolskich. Jeśli poprosisz o Ducha Świętego, Łk 11,13 , twój ojciec ci go da.

Módlmy się, aby Bóg wylał na nas swego ducha i wzbudził pracę na żniwo, aby do całego świata dotarła dobra nowina o Panu naszym na Jego chwałę i dla zbawienia krańców ziemi.

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 23, rozdziały Dziejów Apostolskich od 27 do 28.